

SPIS TREŚCI

Domy dziecka na Syberii w latach 1940-1946

| | |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Stan polskiego szkolnictwa w Krasnojarskim Kraju. Rok szkolny 1944-45 | 54 |
| Polska oświata w Republice Chakasji. Rok szkolny 1944-45 | 61 |
| Polski Dom Dziecka w Małej Minusie w świetle wypowiedzi wychowanków (Syberia 1942-1946 rr.) | 63 |
| Przypisy | 73 |
| Bibliografia cytowana | 79 |

A decorative border in the top right corner consisting of a winding vine with several small, five-petaled flowers and leaves.

DOMY DZIECKA NA SYBERII W LATACH 1940-1946



STAN POLSKIEGO SZKOLNICTWA W KRASNOJARSKIM KRAJU. ROK SZKOLNY 1944 – 45

Wybuch drugiej wojny światowej i związana z tym masowa deportacja Polских obywateli w głąb Związku Radzieckiego spowodowała powstawanie skupisk polaków niemalże w każdej miejscowości na Syberii i Północnym Kazachstanie. W Kraj Krasnojarski było deportowano około 80 tysięcy polaków.¹³ W śród deportowanych było około 30% dzieci. To dla nich już w roku szkolnym 1942 – 43 zacięły funkcjonować polskie szkoły.¹⁴ Były to szkoły, których działalność rozpoczęła wraz z powstającymi na terenie Krasnojarskiego kraju Polskimi Domami Dziecka. Był to najtrudniejszy okres w życiu szkół polskich, często bez elementarnych pomocy naukowych. Szkoła polska w owym czasie była całkowicie odizolowana. Nie było żadnej opieki, ani kontroli pracy wychowawczej i pedagogicznej. Ambasada polska, utrzymująca wówczas szkoły, poza przesyłaniem funduszy nie zajmowała się w tej dziedzinie niczym innym. Cały ciężar organizacji szkół, zaopatrzenia ich w niezbędne rzeczy i kierowanie pracą wychowawczą spoczywał na barkach tzw. „mężów zaufania”, którzy mieli dużo obowiązków związanych z rozległą pracą społeczną.

Szkoły polskie w owym czasie nie były związane z rejonowymi lub obwodowymi Wydziałami Oświaty Ludowej – był to niedostatek niczym niezastąpiony. Najbardziej dotkliwie odczuwało się brak podręczników i książek polskich. Nauczanie odbywało się w najlepszym razie w oparciu o przedwojenne podręczniki a najczęściej z pamięci.

Co raz bardziej pogarszające się stosunki dyplomatyczne władz radzieckich z Rządem RP na przełomie 1942-1943 roku spowodowały, że w lutym 1943 roku „Komisariat Ludowy Oświaty RSFSR, wydał organom wojewódzkim instrukcję z zadaniem przejęcia polskich placówek opiekuńczych, prowadzonych dotąd przez organy ambasady polskiej”.¹⁵ Na początku kwietnia 1943 roku pełną kontrolę i opiekę nad polskimi szkołami i domami dziecka przyjmuje Kuratorium Wojewódzkie. Szkoły są utrzymywane na koszt państwa, a stanowiska kierownicze obsadzają Rosjanie. Specjalnie powołany do tego Kompoldiet¹⁶ wydaje instrukcje w sprawie szkół polskich, domów dziecka i przedszkoli. Zmienia się zupełnie stosunek miejscowych władz do szkół polskich. Szkoły traktowane odtąd jako szkoły „rosyjskie”. Co z jednej strony: doprowadza do obniżenia poziomu nauczania w szkołach, stanowiska kierownicze obejmują ludzie przypadkowi, niemające żadnych doświadczeń w prowadzeniu szkół czy domów dziecka. Bardzo często zdarzały się przypadki zaniedbań obowiązków

jak również nagminne kradzieże.¹⁷ Podejmowano próby zrusyfikowania „polskiej oświaty” w ZSRR. W skrajnych przypadkach dochodziło do zakazu używania języka polskiego w byłych polskich placówkach oświaty. Z drugiej strony szkoły polskie nie były już oderwane od, rzeczywistości. Zazębiały się więzi przyjaźni z nauczycielami polskimi i radzieckimi. Z powodu braku jednolitych programów nauczania nauczyciele polscy wzorowali się na programach szkół rosyjskich, wymieniali doświadczeniami. Szkoły polskie otrzymywały w początkowym etapie podręczniki rosyjskie, co w dużej mierze ułatwiło pracę nauczycielską, nadało jej ład, w nauczaniu i wychowaniu dzieci polskich.

Sytuacja zmieniła się w czerwcu 1943 roku. Opiekę nad szkolnictwem polskim w ZSRR obejmuje Związek Patriotów Polskich. W ciągu kilku miesięcy ZPP opanował sytuację. Szybko otwierając na terytorium ZSRR liczne przedstawicielstwa, tworząc tym samym całą infrastrukturę, której zadaniem było: przejęcie ponownie polskich ośrodków kulturalno-oświatowych oraz tworzenie centrów pomocy społecznej dla Polaków. Kierownictwo i administracja polskich placówek oświatowo-opiekuńczych (wcześniej zwolnione) zostało na nowo przyjęte do pracy przez ZPP i objęło z powrotem stanowiska, pod warunkiem, że przyjmą „nową komunistyczną ideologię” głoszoną przez przedstawicieli ZPP. Zmienił się też kierunek nauczania i wychowania

dzieci polskich. Jak twierdzą ówcześni działacze ZPP – „Nasze dzieci wychowywane są w duchu głębokiej, szczerzej przyjaźni do braterskich narodów radzieckich, w duchu wdzięczności za schronienie w czasie wojny, wychowują się w duchu prawdziwej demokracji, wychowują się na budowniczych nowej, sprawiedliwej Polski”.¹⁸ Ówczesnym hasłem ZPP było - „Każde dziecko polskie w polskiej szkole”

Pod koniec roku szkolnego wiosną 1944 roku polskie placówki kulturalno-oświatowe otrzymały pierwsze podręczniki wydane w języku polskim przez ZPP, takie jak: arytmetyka, gramatyka, czytanki polskie, elementarze, geografie i przyrodoznawstwo, ogólnie podręczniki w zakresie 4-ch klas nauczania, również dzieła Mickiewicza i Sienkiewicza. Wydrukowane zostały plany lekcyjne i programy nauczania.

W 38 rejonach Krasnojarskiego Kraju zamieszkałych przez Polaków w 1945 roku przebywało około 2850¹⁹ dzieci polskich w wieku szkolnym. W roku szkolnym 1944-45 nauką objętych było 553 dziecka, które uczęszczały do 2 początkowych szkół przy Polskich Domach Dziecka oraz 8 nowo otwartych przez ZPP. Tych dzieci nauczało 23 etatowych nauczycieli (wszystkich nauczycieli było około 40).

1. Najliczniejszą szkołą polską (pod względem ilości uczniów) była pięcioklasowa szkoła w Porogu.²⁰ Została ona zorganizowana

jednocześnie z ochronką polską w 1942 roku. Do szkoły tej uczęszczało 120 dzieci. Szkoła mieściła się w pomieszczeniach szkoły rosyjskiej pod kierownictwem polskim. W placówce pracowało czterech wykwalifikowanych nauczycieli.

2. Pięcioklasowa szkoła polska funkcjonowała w Małej Minusie. Szkoła została zorganizowana prawie jednocześnie z domem dziecka w lutym 1942 roku. W 1944 roku szkoła składała się z pięciu klas. Znajdowała się przy rosyjskiej szkole miejscowej pod kierownictwem rosyjskim. Personel składał się z pięciu nauczycielek ze stażem pracy od 15 do 20 lat.²¹ Do szkoły uczęszczało 112 dzieci.

Staraniem ZPP w Krasnojarskim Kraju w roku szkolnym 1944-1945 powstały lub zostały reaktywowane samodzielne polskie szkoły:

3. W Aczyńsku do czteroklasowej samodzielnej szkoły uczęszczało wówczas 75 dzieci. Pozostałe dzieci korzystały ze szkoły rosyjskiej, pobierając w szkole polskiej naukę języka polskiego w zakresie 10 klas szkoły średniej. Personel szkoły składał się z sześciu wykwalifikowanych osób. Szkoła znajdowała się w lokalu szkoły rosyjskiej, posiadała dwie sale. Nauczanie odbywało się na dwie zmiany.

4. Dwuklasową szkołę uruchomiono w Ujarze. Do szkoły uczęszczało 29 dzieci. Personel składał się z jednej wykwalifikowanej osoby i jednej niewykwalifikowanej. Szkoła nie posiadała własnego lokalu.

5. W Daurkim rejonie powstały trzy polskie klasy nauczania języka polskiego. Klasy funkcjonowały we wsi Derbino i Jakuszycza oraz przystani Derbiniec. Do klas tych uczęszczało łącznie 82 dziecka. Grono pedagogiczne niekwalifikowane – 3 osoby.

6. W Partyzansku, do czteroklasowej szkoły uczęszczało około 55 dzieci. W szkole pracowały dwie nauczycielki niewykwalifikowane. Szkoła mieściła się w stołówce miejscowego przedsiębiorstwa.

7. Do jednoklasowej szkoły w Nowosiołowo uczęszczało 30 dzieci.

8. Do czteroklasowej szkoły w Minuśińsku uczęszczało 45 dzieci.

9. Do dwuklasowej szkoły w Karatuzie uczęszczało 35 dzieci.

10. Do trzyklasowej szkoły w Rybińsku uczęszczało 40 dzieci.

Oprócz tego w rejonach: Iłańskim, Mańskim, Krasnoturańskim, Karczałaje, Użurzę, Ujarze odbywały się kursy doształcające dla dorosłych, jak również przedszkola dla dzieci polskich. Pracę tą prowadziło 6-ciu nie etatowych pracowników.

W marcu 1945 roku Zarząd Główny ZPP w Krasnojarsku zwołał konferencję²² dla nauczycieli i kierowników polskich szkół, przy współudziale wybitnych profesorów szkół pedagogicznych Krasnojarskiego Kuratorium. W konferencji wzięło udział 8 osób. Celem konferencji było podniesienie

poziomu nauczania w polskich szkołach.

Porównując z rokiem szkolnym 1943 – 1944 ilość szkół wzrosła dwukrotnie, ilość uczęszczających na zajęcia dzieci zwiększyła się o 333 a ilość nauczycieli w pięć razy. Najważniejszą przyczyną nieuczęszczania do szkoły dzieci nie był brak chęci do nauki, lecz jak podają liczne bieżące sprawozdania sporządzone przez nauczycieli – „brak obuwia”. Stanowi największą przeszkodę dla polskiej oświaty w ZSRR. Dla tego w okresie wakacji organizowane były dodatkowe zajęcia głównie z języka polskiego.



POLSKIA OŚWIATA W REPUBLICIE CHAKASJI. ROK SZKOLNY 1944 – 45

Pierwsze polskie szkoły w Republice Chakasji zaczęły funkcjonować w roku szkolnym 1942 – 43.

W 8 rejonach Chakasji zamieszkałych przez Polaków w 1945 roku przebywało około 850 dzieci polskich w wieku szkolnym. W roku szkolnym 1944-45 nauką objętych było 329²³ dzieci które uczęszczały do 5 szkół. Tych dzieci nauczało około 20 nauczycieli.

1. Pierwsza czteroklasowa szkoła w Chakasji znajdowała się przy Domu Dziecka w Bolszoi Jerbie.²⁴ Zajęcia odbywały się w dwu salach domu dziecka. Do szkoły uczęszczało 75 dzieci. Personel składał się z czterech wykwalifikowanych osób ze stażem pracy 10-17 lat.

Staraniem ZPP w roku szkolnym 1944-1945 roku powstały lub zostały reaktywowane samodzielne polskie szkoły:

2. W Czernogorsku uruchomiono czteroklasową szkołę. Posiadała ona własny budynek składający się z sześciu sal. Do szkoły uczęszczało 68 dzieci. Personel składał się z trzech wykwalifikowanych osób i jednej niewykwalifikowanej.

3. W Abakanie²⁵ czteroletnia szkoła mieściła się w budynku szkoły rosyjskiej, zajmowała ona dwie

samodzielne klasy. Nauka odbywała się na dwie zmiany. Kadra nauczycielska składała się z 4 osób (lata pracy 3-7 lat). A dzieci uczęszczających do szkoły było 111.

4. W Leszawodzie funkcjonowała czteroklasowa szkoła, do której uczęszczało 65 dzieci.

5. W Szypilińsku funkcjonowała dwuklasowa szkoła, do której uczęszczało dziesięć dzieci.

Porównując z rokiem szkolnym 1943 – 1944 ilość szkół wzrosła dwukrotnie a ilość uczęszczających na zajęcia dzieci zwiększyła się o 180.

POLSKI DOM DZIECKA W MAŁEJ MINUSIE W ŚWIETLE WYPOWIEDZI WYCHOWANKÓW (SYBERIA 1942-1946 rr.)

Przymusowe przesiedlenia obywateli polskich były najbardziej masową formą represji stosowanych przez władze sowieckie. W czasie okupacji sowieckiej wschodnich ziem polskich, która trwała od września 1939 do czerwca 1941 roku na Sybir wywieziono wówczas około 2 milionów obywateli polskich.²⁶ Na podstawie ustaleń polskich placówek w ZSRR z lat 1941-42 ogólną liczbę deportowanych obywateli polskich określa się na około milion dwieście tysięcy.²⁷ Nie ma zgodności, co do liczby wywiezionych w głąb ZSRR Polaków. Dotychczasowe ustalenia podawane przez historyków różnią się znacznie od wyników najnowszych badań prowadzonych w moskiewskich archiwach przez rosyjskiego historyka Aleksandra Gurjanowa.²⁸ Rosyjski badacz liczbę wywiezionych w czterech deportacjach szacuje w granicach 300-314 tysięcy. Prace nad ustaleniem i weryfikacją dokładnych danych trwają do dziś.²⁹ Deportacje dotknęły również dzieci, których było około 380 tys. (30% od ogólnej liczby deportowanych).³⁰ Według danych ambasady polskiej w Moskwie dzieci potrzebujących natychmiastowej pomocy było ponad

160 tys. Od początku swojego istnienia Rząd RP w Londynie czynił kroki w celu poprawienia sytuacji materialnej polaków na Syberii. Po długich naciskach wreszcie Rząd Radziecki notą z 24 grudnia 1941 roku wyraził swoją zgodę na utworzenie sierocińców w większych skupiskach obywateli polskich w ZSRR,³¹ co pozwoliło Ambasadzie w Kujbyszewie niezwłocznie przystąpić do organizacji specjalnych zakładów opieki dla dzieci, starców i chorych. Już na początku 1942 roku zostały uruchomione: 24 sierocińce (w tym na Syberii 10) dla 2135 dzieci, 35 ochronek – 870, 68 punktów odżywczych dla 3117 dzieci, 12 domów starców na 850 osób.³²

Jednym z dziesięciu był Małominusiński sierociniec. Otwarty został w kwietniu 1942 roku w miejscowości Mała Minusa.³³ Ogółem stan osobowy liczył przeciętnie w 1942 r. – 45 osób. W czasie wyjazdu sierocińca do Polski w 1946 roku było 143 dzieci.

A oto relacje naocznych świadków, byłych wychowanków tego sierocińca.

Władysław Katroń³⁴ wspomina: „W odległości około 6-7 kilometrów od kilkudziesięciotysięcznego miasta powiatowego Minusińsk rozłożyła się po obu brzegach, krętej i bogatej w zakolarzeczeki „Minusinki” – wiejska osada Mała Minusa. Miejscowość ta z jednej strony była wsią kołchoźną, stanowiącą bezpośredni spichlerz dla Minusińska, a z drugiej: bliskość

miasta, nazwa rzeczki i samej wsi, zlokalizowanie w tej wsi elewatorów zbożowych z całego prawie regionu minusińskiego oraz rozbudowany w stylu miejskim, ośrodek kulturalno-oświatowy z klubem oraz budynkami gospodarskimi - nadawały tej wsi miejski charakter dzielnicy Minusińska. We wsi była cerkiew.

Ten Dom Dziecka w pełni zasłużył sobie na nazwę POLSKI! Tu uczono patriotyzmu, tradycji narodowych i rodzinnych, kulturalnego zachowania się i szacunku dla starszych. Przed spożyciem śniadania odbywała się poranna modlitwa i wspólne śpiewanie: „Kiedy ranne wstają zorze...”. Przy obiedzie dość często śpiewano piosenki: „Przybyli ułani”, „Mazur Kajdaniarski”, „Harcerz i harcerka”, „Legiony to...”, „Płonie ognisko i szumią knieje”, „Wojenko, wojenko”, „O mój rozmarynie”, „Rozkwitały pąki białych róż”, „Hej, hej ułani”, „Na Podolu biały kamień” i wiele innych... Przed snem na zbiórce śpiewano ROTĘ. Śpiewali wszyscy! Nauczycielki, wychowankowie. W tajemnicy przed bezpośrednimi sąsiadami zorganizowano drużynę harcerską.

Nadzieja na przetrwanie tej syberyjskiej niewoli i powrót w rodzinne strony - do Polski - była mocno zakorzeniona w psychice wychowanków Domu Dziecka. Nieomal wszyscy zesłańcy z Polski (my również) żyli nadzieją, że prędzej czy później wrócą do Kraju”

Jerzy Lewicki³⁵ wspomina: „Nie pamiętam pierwszych wrażeń spotkania z tym Domem Dziecka, ale bardzo szybko zaakceptowaliśmy z bratem pobyt w sierocińcu. Byliśmy tam wśród swoich. Były tam dzieci polskiego pochodzenia oraz personel. Dzieci były podzielone na kilka grup wiekowych. Brat został przydzielony do starszej grupy, ja znalazłem się w średniakach. Dzieci rozmawiały po rosyjsku i po polsku (łamaną polszczyzną). Nauka w szkole odbywała się po rosyjsku, ponieważ chodziliśmy do szkoły razem z rosyjskimi dziećmi. Mieliśmy cztery godziny nauki po rosyjsku i jedną godzinę nauki języka polskiego po polsku.

W sierocińcu dostawaliśmy posiłki trzy razy dziennie. Na deser były wytloki z buraków. Najbardziej w pamięci zapadła mi zupa – kapuśniak. Gdy kołchoz zbierał kapustę to oddawał dla domu dziecka liście, które pozostawały po tych zbiorach. Liście te kiszono i często robiono z nich zupę. Dostawaliśmy również na obiad kawałek chleba, którego przez kilka dni nie dostawali ci, którzy zostali ukarani za jakieś przewinienie. Ja również zostałem ukarany. Wraz z kolegami ukradliśmy śledzia. Za domem dziecka w ziemiance był magazyn. Pewnego dnia kucharki zapomniały zamknąć drzwi. Wpadliśmy do środka, tam stała duża beczka śledzi. Ja zanurkowałem a reszta mnie trzymała za nogi. Szukałem śledzi w sosie na dnie beczki i znalazłem dwa. Niestety weszła kucharka i spłoszyła moich

kolegów, więc oni mnie puścili. Ja wpadłem do tej beczki, beczka się przewróciła, ja się oblałem tym sosem śledziowym. Uciekliśmy nad rzeczkę, która płynie niedaleko sierocińca. Zjedliśmy te śledzie, ja się umyłem, ale nie dało się domyć śledziowego zapachu. Śmierdziało ode mnie mocno. Wróciliśmy do Domu Dziecka pod wieczór. Od razu wykryto po zapachu, że to ja ukradłem te śledzie i za karę zabrali mi na parę dni chleb.

W Domu Dziecka często odbywały się koncerty. Mieliśmy dwa razy w tygodniu ćwiczenia naszego zespołu. Bardzo lubiłem śpiewać i tak to mi pozostało. Znam i umiem zaśpiewać wszystkie piosenki ludowe z tego okresu (po rosyjsku), pamiętam również kilka wierszy w języku rosyjskim.”

Henryka Bogusławska³⁶ wspomina: „Tam byliśmy dziećmi, których nikt nie kochał, nie pieścił, nie przytulał, nie zaspokajał też żadnych naszych potrzeb. Wymagano od nas bezwzględnego posłuszeństwa i pokory. Nikogo pośród naszego personelu nie martwił i nie wzruszał ustawiczny niedostatek żywności. Byliśmy tam wciąż głodni, mimo że dawano nam trzy posiłki dziennie. Na śniadanie była jedna, przerażająco mała kromka chleba ze śladem jajeczniczy z amerykańskich jajek w proszku i kubek czegoś, co nazywało się herbatą! Muszę wyjaśnić, że owe kromki chleba ułożone były jedna na drugiej stożkowo na ogromnej tacy. Tą tacę

z kuchennego okienka na scenie odbierała jedna z kucharek, najczęściej „Mamusia”. Ilość kromek była bardzo dokładnie policzona, aby starczyło dla całej grupy czekającej przy stołach. Zdarzało się i to dosyć często, że wysocy chłopcy wskakiwali na scenę w momencie, kiedy „Mamusia” z niej schodziła trzymając do góry ciężką tacę z chlebem. Chwyтали parę cennych kromek z tacy. Oczywiście dla kogoś na końcu stołów zabrakło chleba. Tym faktem nikt się szczególnie nie przejmował. A przecież owe kromki chleba były zawsze zbyt małe, aby zaspokoić głód. Na obiad dawano nam w blaszanej misce jakąś polewkę zwaną zupą. Chociaż od czasu do czasu była to smakowita soczewica lub też kasza.

Wszystko to połykało się w mgnieniu chwili, a głód zaczynał jeszcze bardziej i jeszcze mocniej dawać o sobie znać. Podobna sytuacja powtarzała się i po ostatnim posiłku wieczorem. Nie zapomnę nigdy błagalnych i jęczących głosów mojego młodszego rodzeństwa, kiedy to w dniu moich dyżurów w kuchni stali pod okienkiem na scenie i wołali mnie „Henusia! Henusia! Oni prosili mnie o chleb, Zdarzało się czasami, że mogłam coś ukraść i wyrzucić przez okienko. Były to jednak sporadyczne przypadki. Pani „Mamusia” miała chyba oczy z każdej strony głowy i widziała wszystko.

Dyżurnym dziewczynkom w kuchni wolno było jedynie wylizywać ogromny gar po opróżnieniu tegoż z zupy. Było to wielkim szczęściem i dużym

wyróżnieniem dla każdej z nas. Ten kocioł można było przechylić używając metalowego pręta. Dzięki temu mogłam niemalże cała wejść do niego i dokładnie wylizać wszystkie ściany. Największą radość sprawiało mi wylizywanie kotła po kaszy mannie.

Pamiętam również bardzo wyraźnie moje wyrzuty i obwinianie siebie samej o to, że kiedyś w Polsce nie jadłam chleba, który leżał na kuchennym stole. Przekonana byłam, że gdybym wówczas jadła tamten chleb, nie cierpiałabym obecnie tego okropnego głodu. Widok chleba w Polsce i owe wyrzuty długo nie pozwalały mi zasnąć.

Dziewczynki z ochronki nosiły zimą o wiele za duże i ciężkie żołnierskie płaszcze. Pamiętam dobrze mój zimowy płaszcz, mogłam w nim bezboleśnie tylko stać. Każdy krok w marszu przysparzał mi dużo bólu, gdyż twardym zakończeniem uderzał mnie w łydki. Również i moje walonki były z miękkiego filcu, nieforemne, rozdeptane, z cienką podszewką. Było mi w nich zimno w nogi.

Pani Godlewska była naszą komendantką harcerską. Pełniła funkcję naszego duszpasterza. Ona też zainicjowała sposób umartwiania się. Polegało ono na tym, aby poświęcić obiadową kromkę chleba na rzecz pracującej w Krasnojarsku (oddalonym o 400 kilometrów od Małej Minusy) naszej siostry Ireny. Oddawać musiałyśmy nasze kromki do suszenia, aby potem były odesłane siostrze do Krasnojarska. Ten

moment rezygnacji był istną torturą. Trzymałyśmy w dłoni tę kromeczkę, obskubując brzegi do małego krążka i ze łzami w oczach kładłyśmy do kufereczka. Często ginęły one z naszego kufereczka, lecz nie wiedziałyśmy, co działo się z tymi kromkami, które zostały oddane pani Godlewskiej.

Oczywiście mam też w pamięci sympatyczne i miłe obrazki. Do takich mogę zaliczyć wszystkie urządzone przez nas akademie i różne imprezy. Wówczas to śpiewaliśmy różne patriotyczne piosenki, deklarowaliśmy wiersze, tańczyliśmy. Przygotowaliśmy sami stroje ze stepowej trawy „kowl”. We wszystkich tych imprezach wraz ze mną brały udział moje siostry. Zdarzało się też, że jeździliśmy z przygotowanymi przez nasz przedstawieniami do Minusińska. Były to dla nas bardzo podniosłe i uroczyste momenty.

W 1946 roku uczniowie z mojej VI klasy urządzili nam (Polakom) wyjeżdżającym do Kraju - wieczór pożegnalny. W czasie tego wieczoru wszystkie dzieci z Małej Minusy wręczały nam drobne upominki. Płakaliśmy z powodu rozstania z przyjaciółmi i kolegami, z którymi spędziliśmy około pięciu lat.”

W tych relacjach – ówczesnych małych zesłańców nie ma tragizmu. Zapamiętali często jakieś drobne szczegóły (dotyczące głodu i innych przeżyć). Nie mniej jednak zapadły one głęboko

w ich podświadomość. Od tych wydarzeń, które zostały przedstawione wyżej minęło sześćdziesiąt kilka lat. Zatarły się więc te bardziej przyjemne wrażenia, których zresztą nie było tak wiele. Na ogół nie wspominają pięknych krajobrazów czy interesujących zjawisk przyrody. Syberia nauczyła ich jednak samodzielności i szacunku do pracy, odpowiedzialności za siebie i innych, umiejętności pokonywania różnych życiowych trudności. Ich obecne życie na ogół niczym nie różni się od reszty społeczeństwa. Żyją na średnim poziomie materialnym, nie narzekają, cieszą się tym, co mają.



Przypisy

1. Za: Głowacki A.: Sowietci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941, Wyd. UŁ, Łódź 1998, s. 320-322; Instrukcja RKL ZSRR z 29.XII.39 r.
2. Osoby wysiedlone, według instrukcji z 17.I.1940 r., mogły wziąć ze sobą: „odzież, bieliznę, obuwie, pościel, nakrycia stołowe, naczynia, kuchenne, wiadra, żywność (miesięczny zapas na rodzinę), drobne narzędzia gospodarcze i rzemieślnicze, pieniądze, kosztowności oraz kufer do zapakowania rzeczy”.
3. Wszystko to nie powinno przekraczać wagi 500 kg na rodzinę. Na spakowanie tych rzeczy przysługiwać miały 2 godziny. To co wysiedleńcy pozostawili miało zostać protokołarnie przejęte przez lokalne władze. Pozostały sprzęt domowy, odzież, drób miano przekazać komitetom chłopskim z przeznaczeniem dla najbiedniejszych
4. Kto nie pracuje ten nie je
5. Wyszuszony nawóz bydłęcy
6. „Placówki te, powołane jako filie Ambasady Polskiej, funkcjonowały w wielu miastach, w zasadzie w każdym mieście obwodowym. Zajmowały się opieką nad Polakami, nie uprawiały żadnej polityki, nie miały więc charakteru konsulatów. To były placówki wyłącznie opiekuńcze, powołane po to, żeby pomagać ludności polskiej, która znajdowała się w straszliwych warunkach, wyniszczona, wygłodzona, pozbawiona ubrań, obuwia. Przedstawiciele polskich placówek w pewnym momencie też stali się obiektami działań represyjnych, i to jeszcze przed wyjściem armii gen. Władysława Andersa. Był taki moment, kiedy w planowy sposób zaatakowano te placówki i aresztowano grupę ich pracowników i współpracowników. Co prawda potem tych ludzi zwalniano, ale nie wszystkich, a jeszcze później, w

- okresie paszportyzacji, po raz drugi poddano ich represjom”.
Za: Polak B.: O sowieckich represjach wobec Polaków. [W:]
„Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” nr 11, 2003, s. 21
7. Jeżeli ankietowanie lub wywiad prowadził autor ankiet
 8. Czastuszka – krótka dowcipna rosyjska piosenka ludowa
„Priszol Stalin na magilu Lenina i nagami topajet, vstavaj,
vstavaj towarzyszu, bo kamuna lopajet”, „Kogda Lenin
umieral, Stalinu nakazywal – hleba mnogo niedavaj, masla
niepokazyvaj”
 9. Armia pracy przymusowej
 10. „4 stycznia 1943 r. Wanda Wasilewska i Alfred Lampe
wysiali do rządu sowieckiego petycję o wyrażenie zgody na
utworzenie organizacji mającej spełniać rolę reprezentanta
Polaków w ZSRR.
1 marca 1943 r. w Moskwie powstał kierowany przez
komunistów Komitet Organizacyjny ZPP.
8 kwietnia 1943 r. zwrócono się do rządu sowieckiego z prośbą
o wyrażenie zgody na formowanie w ZSRR polskich jednostek
wojskowych. Działania te prowadzono bez poinformowania
Ambasady RP w Kujbyszewie reprezentującej legalny rząd
polski, uznawany przez władze ZSRR - oficjalne zerwanie
stosunków dyplomatycznych nastąpiło 26 kwietnia 1943 r.
28 kwietnia 1943 r. w przemówieniu radiowym Wanda
Wasilewska zapowiedziała utworzenie w ZSRR polskich
oddziałów wojskowych, a 9 maja 1943 r. powołano na
stanowisko dowódcy 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki
pułkownika Zygmunta Berlinga. Rejon formowania dywizji
wyznaczono w Sielcach nad Oką, tam od 14 maja 1943 r.
kierowano polskich poborowych. 9 i 10 czerwca 1943 r. odbył
się w Moskwie Zjazd ZPP na którym uchwalono Deklarację
Ideową, nakreślającą założenia przyszłego, demokratycznego
państwa polskiego, wzywającą do walki z Niemcami w sojuszu
z ZSRR, poddającą krytyce politykę rządu emigracyjnego w

Londynie. Oficjalnym organem prasowym ZPP był tygodnik „Wolna Polska”, wydawany od 1 lipca 1943 r. do 15 sierpnia 1946 r. w nakładzie dochodzącym do 40 tyś. egzemplarzy.

ZPP rozwijał działalność polityczną, wydawniczą, kulturalno-oświatową i opiekuńczą w licznych skupiskach zesłańców polskich. Działalność opiekuńcza była prowadzona głównie w ośrodkach wcześniej zorganizowanych pod patronatem rządu RP na emigracji.

Po przybyciu w maju 1944 r. do Moskwy delegacji Krajowej Rady Narodowej, Zarząd Główny ZPP ogłosił 1 lipca 1944 r. oświadczenie, w którym uznawał zwierzchnictwo KRN nad ZPP i zorganizowanym w ZSRR Wojskiem Polskim.

21 lipca 1944 r. przedstawiciele ZPP oraz delegacji KRN utworzyli Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, a 25 lipca ZPP delegował swoich przedstawicieli do KRN. Od lipca 1944 r. w działalności ZPP zaczęły dominować funkcje opiekuńcze nad ludnością polską w głębi ZSRR. Od połowy 1945 r. do 1946 r. ZPP zajmował się głównie repatriacją Polaków do kraju.

30 lipca 1946 r. Prezydium KRN rozwiązało ZPP w ZSRR, który zaprzestał działalności 10 sierpnia 1946 r.”. Za: Wielka historia Polski, t. 9, Wyd. Kraków 2001; Wielka Encyklopedia Powszechna, Wyd. PWN, Warszawa 1969

11. Tak się składa, że autor pracy jest członkiem Narodowej Organizacji Społecznej „Polonia” w Republice Chakasji w Abakanie. Stowarzyszenie powstało w 1993 roku w ramach realizowanego programu przez Senat RP o nawiązaniu i wspieraniu ruchu polonijnego w Rosji. Pierwsze stowarzyszenie zostało zarejestrowane w 1988 roku (w Moskwie) a jest ich w chwili obecnej 45. W stowarzyszeniach realizowane są następujące programy: nauczanie języku polskiego, kultury polskiej, sztuki. Organizowane są zespoły taneczne i śpiewające.

12. Powszechnie znane w społeczeństwie polskim pojęcie „sybirak” pojawiło się w 1928 roku wraz z powstaniem Związku Sybiraków, który po około 50-letniej przerwie spowodowanej wybuchem II wojny światowej i trwającym po niej politycznym niebycie państwowym Polski reaktywowano w 1989 roku. Związek Sybiraków został powołany z inicjatywy obywateli polskich pragnących upamiętnić losy rodaków wygnanych na obszary Syberii w okresie XVIII i XIX oraz na początku XX wieku. Organizacja z założenia skupiała zesłańców i ich potomków, a jej przewodnią ideą było dokumentowanie martyrologii narodu polskiego oraz niesienie pomocy żyjącym ofiarom rosyjskich prześladowań. W początkowym, przypadającym na czasy II Rzeczypospolitej, okresie swej działalności związek skupiał wyłącznie osoby wywiezione na Syberię. W ten sposób zrodziło się obiegowe „kryterium geograficzne” tradycji sybirackiej. Reaktywowany w czasach III Rzeczypospolitej Związek Sybiraków objął swą opieką także osoby, które w wyniku deportacji stalinowskich lat 40. i 50. XX wieku znalazły się na zesłaniu nie tylko na Syberii i w Kazachstanie, ale też w europejskiej części ZSRR. Od tej pory Sybirakiem zaczęto nazywać obywatela polskiego, który ucierpiał od władz rosyjskich i radzieckich, przyjmując tym samym „kryterium polityczne”.
13. Зберовская Е.: Польские спецпереселенцы в Красноярском Крае (1940-1945 гг) // Сохранение и взаимопроникновение национальных культур как фактор устойчивого развития приенисейского края. Красноярск 2004; Jak podaie Kompoldet Polacy przebywały w 300 powiatach ZSRR. Danbe na 20.07.1943 r. - GARF, sygn. a304. 1.10.23
14. Pierwsze szkoły dla polaków deportowanych tuż przed Drugą Wojną Światową zacięły funkcjonować na początku 1941 roku w spiec posiołkach którymi się opiekował tzw. GUŁAG; ZPP podaje - na dzień pierwszego stycznia 1944 r. było na terenie ZSRR 114

- szkół polskich, w tym 6 dziesięcioklasowych szkół średnich, 74 przedszkola i 50 domów dziecka. W polskich szkołach i placówkach opiekuńczo-wychowawczych pracowało ogółem 1585 pracowników (40% było bez pedagogicznego przygotowania), w tym: w szkołach 885 nauczycieli, w domach dziecka 460 pracowników, w przedszkolach 240
15. Za: Bugaj T.: Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939-1952, Jelenia Góra 1982, s. 77
 16. Kompoldiet – Komitet do Spraw Dzieci Polskich w ZSRR przy Ludowym Komisariacie Oświaty
 17. Nie brakuje w tym okresie spraw w sądach wytyczanych do kadry kierowniczej i administracyjnej (radzieckiej) w byłych polskich placówkach
 18. AAN, ZPP sygn. 1019, s. 26
 19. Tam, że - sygn. 131, s. 20
 20. Tam, że - s. 21
 21. Tam, że - sygn. 1019, s. 172
 22. Tam, że - sygn. 131, s. 22
 23. Tam, że - s. 20
 24. Tam, że - s. 20
 25. Tam, że - s. 20; sygn. 1019, s. 55, 62-63
 26. Za: Byrska M.: Ucieczka z zesłania. Paryż 1986, s. 160; Kołbuszewski J. Kresy. Wrocław 1995; Deportacje obywateli polskich z Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w 1940 roku, opracowano przez: Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Federalną Służbę Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Warszawa 2004
 27. Za: W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali... Polska a Rosja 1939-42 (red. Gross J.). Londyn 1983, s. 8
 28. Za: Masowe deportacje sowieckie w okresie II wojny światowej (red. Ciesielski S.). Wrocław 1994, s. 46
 29. Za: Ciesielski S.: Masowe deportacje z ziem wschodnich II

- Rzeczypospolitej w latach 1940-1941 i losy deportowanych. Uwagi o stanie badań. [W:] (red. Ciesielski S.), *Wschodnie losy Polaków*. Wrocław 1997, s. 85-116
30. AAN. Hoover – Ambasada RP w Moskwie sygn. 29, s.70; Głowacki A.: *Z archiwów sowieckich*. T. 1: *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939-1941*, opr. W. Materski. Warszawa, 1992, s. 103
 31. Tam, że - s.71
 32. Tam, że - s.71
 33. Włodarczyk B.: *Księga pamięci. Historia i współczesność*. Wrocław 2003; Włodarczyk B.: *Barwy Syberii z daleka i bliska*, Wrocław 2004; Леончик С. *Польский детский дом в Хакасии во время Великой Отечественной войны. // Актуальные проблемы истории и культуры Саяно-Алтая*. Абакан 2005; Улейская Т.: *Новые исследования о поляках в Красноярском крае (по материалам ГАКК)*. // *Поляки в Приенисейском крае*. Абакан 2005
 34. Katroń W.: *Losy Kresowiaka. Z Kresów Wschodnich na Syberie i powrót w polskim mundurze do ojczyzny*. Szczecin 1998
 35. KorolArt syg.1.1.1 (Wywiad z J.Lewickim. Nagranie audio. Wrocław 2006)
 36. KorolArt syg.1.5.1 (Wywiad z H.Bogusławską. Nagranie audio. Augustów 2006)

Bibliografia cytowana

1. Archiwum Tekstów Radia Maryja. Audycja z 09.02.2003. Temat: „Golgota Wschodu - kolejna rocznica wielkiej deportacji”. Goście: Ks. Prałat Zdzisław Peszkowski, dr Zygmunt Zdrojewski
2. Biała księga. Fakty i dokumenty z okresu dwóch wojen światowych, (red. Sukienicki Wiktor), Paryż 1964
3. Byrska M.: Ucieczka z zesłania, Wyd. Editions, Paryż 1986
4. Centrum “Indeksu Represjonowanych” (www.indeks.karta.org.pl)
5. Ciesielski S.: Masowe deportacje z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1940-1941 i losy deportowanych. Uwagi o stanie badań. [W:] (red. Ciesielski S.), Wschodnie losy Polaków, Wyd. UW, Wrocław 1997
6. Cygan K.: Skalski J.: Polska. Borba za swobodu i niesawisimost 1939-1945 r. Warszawa 2005
7. Czubiński A.: Najnowsze dzieje Polski 1914-1983, Wyd. PWN, Warszawa 1987
8. Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939-1945, (red. Walichnowski T.), Wyd. PWN, Warszawa 1989
9. Deportacje obywateli polskich z Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w 1940 roku, opracowano przez: Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Federalną Służbę Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, Warszawa 2004
10. Deportacji. Zachidni zemli Ukrajiny kincia 30-ch - poczatku 50-ch rr. Dokumenty, materiały, spohady, t. I, Lwiv 1996
11. Encyklopedia „Białych plam”, Radom 2002
12. Głowacki A.: Sowietci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941, Wyd. UŁ, Łódź 1998, s. 320-

- 322; Instrukcja RKL ZSRR z 29.XII.39 r.
13. Gurjanow A.: Cztery deportacje 1940-41, „Karta” nr 12, 1994
 14. Gurjanow A.: Massztaby dieportacyi nasielenija w głub’ ZSRR w maje-ijunie 1941 g. [W:] (red. Gurjanow Aleksandr), Riepriessii protiv polakow i polskich grażdian, Wyd. Proswiet, Moskwa 1997
 15. Janocha A.: Pod opieką Matki Bożej, Wrocław 1993
 16. Kolbuszewski J.: Kresy, Wyd. Dolnośląsk, Wrocław 1995
 17. Masowe deportacje sowieckie w okresie II wojny światowej, (red. Ciesielski S.), Wyd. UW, Wrocław 1994
 18. Parsadanowa W.: Dieportacyja nasielenija iz Zapadnoj Ukrainy i Zapadnoj Bielorusii w 1939-1941 gg., “Nowaja i nowiejszaja istorija” nr 2, 1989
 19. Szubarczyk P.: Przemileczana rocznica, „Nasz Dziennik” 2005
 20. Polak B.: O sowieckich represjach wobec Polaków. [W:] „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” nr 11, 2003
 21. Rogalska K.: 10 lutego minęła kolejna rocznica deportacji Polaków z Kresów Wschodnich do ZSRR. [W:] „Głos znad Niemna” Nr 7, 18 lutego 2005
 22. W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali... Polska a Rosja 1939-42 (red. Gross J.), Londyn 1983
 23. Wojcik K.: Rewindykacja zbiorów i zabytków (Po Traktacie Ryskim). [W:] Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918-1928, Wyd. Światowid, Kraków-Warszawa 1928
 24. Kuczyński A.: Syberia. 400 lat Polskiej diaspory. Kraków 2007
 25. Bugaj T.: Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939-1952, Jelenia Góra 1982